
ZYGZAK

„BO ZYGZAKAMI PŁYNIE NASZE ŻYCIE”

Wydanie 11

99-02-16

OD REDAKCJI

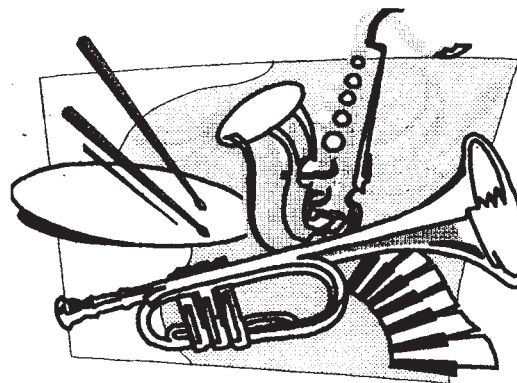
Drodzy czytelnicy mamy nowy rok 1999r. i nowe nadzieje, marzenia i postanowienia. Nadzieje, że w nowym roku będziemy zdrowsi, że spełnią się nasze marzenia i oczekiwania. A postanowienia, no cóż każdy z nas przyrzekł sobie coś co chciałby poprawić w swoim życiu. A tymczasem mamy koniec karnawału 1999 roku i choć aura za oknem jest zmienna i nie przypomina nam okresu pełnego zabaw, to jednak odbywają się ostatnie zabawy przed Wielkim Postem. Dlatego też na łamach naszego „Zygzaka” znajdziecie reminiscencje świąteczne, wspomnienia z wieczery wigilijnej w Zol-u i z waszych oddziałów.

Również ciekawym spojrzeniem na Walentynki i Dzień chorego spojrzysz H.Ś. Ponadto znajdziecie wiele ciekawych artykułów, listów do redakcji i wierszy.

Redakcja

„Każda zabawa jest Rio”

Bawią się młodzi i starzy,
Czas radości przyszedł
W rytmy jędrne
Wchodzimy gorące
I mienią się brzmienia,
W serc szalonych bicie.
Księżyc osrebrza nas,
Zniewalają nas
Miłosne pienia,,
A dotyk radości
Zapala świece
W wieczornym lichtarzu.
Jasność w sercach
I pogoda ducha!
Weselmy się
To karnawału czas.



BAŚNIE

Czytajcie baśnie Hansa Christiana
Andersena, Rajskie Ogrody
i Dziewczynkę z zapalkami,
Księżniczkę na ziarnku grochu,
A ołowiane żołnierzyki nie wrócą
z wojny już.

Ogrzejcie serca, podajmy sobie bratnie
dłonie.

Jaśnieją horyzonty i czas się mieni złoty,
A my tacy sami jak sprzed lat,
Odnawiamy wspomnienia kolorami tęczy.

Postawmy życia nowe drogowskazy,

I przemienię się w nieznane imię

Gwiazdnej matki.

Marzenia - Tak.

Nienawiść ? - Nie.

W.Promiński



Reminiscencje Świąteczne

Świętem powinien być każdy dzień
i ludzie powinni być względem siebie
serdeczni i życzliwi.

Bądźcie serdeczni i litościwi, pomagajcie
na co dzień biednym, chorym i
opuszczonym.

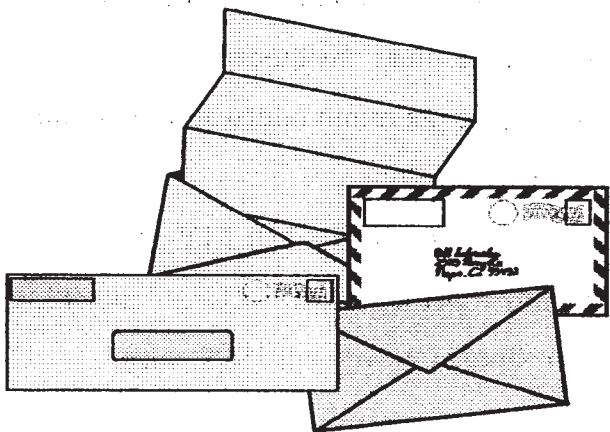
Gdy ktoś was o coś poprosi, dajcie.
Wejdźcie z uśmiechem w dni Pana, a na
pewno Go zobaczycie, bo przyszedł
ponownie i jest wśród nas.

Szukajmy więc Pana i ja Go
widziałem, wieczerzałem z nim.
Zmierzchu świata nie będzie. Maria Dival
mieszka w Warszawie, przepowiada
przyszłość. Zapalę błękitne światło w
waszych dłoniach, będę wskrzeszał
umarłych, przemieniał kaleki i każdy dzień
będzie dla mnie świętem.

Odmienię czas złoty i pójdę w światy
nieznane.

Istnieć znaczy mieć moc do czynienia
rzeczy! Bądźmy więc w prawdzie i
kłaniajmy się Bogu, bo Bóg jest blisko!

W.Promiński



Napisali do nas

„ŚWIĘTA, ŚWIĘTA I PO...”

Były święta Bożego Narodzenia, były, no i jak wszystko co dobre i miłe szybko się skończyły.

Najwcześniej świętować zaczęli pensjonariusze ZOL-u uczestniczący w zajęciach Warsztatów Terapii Zajęciowej, bo spotkali się już 23 grudnia na tradycyjnym już „spotkaniu opłatkowym”, które odbyło się w pomieszczeniach warsztatów.

Na początku spotkaliśmy się wszyscy przy pięknie przystrojonej stajence (stworzonej wspólnymi siłami terapeutów i pensjonariuszy), gdzie przy akompaniamencie akordeonu, na którym grał Pan J. Rapacz, śpiewaliśmy kolędy.

Potem swój świąteczny wiersz deklamował W. Promiński. Były również prezenty wygospodarowane przez personel warsztatów, a w roli Świętego Mikołaja wystąpili: Pani M. Wszyńska i Pan

Doktor P. Duda. Razem z nami kolędownali zaproszeni goście w osobach:

1. *Pan dr A. Junosz Szaniawski - kierownik ZOL-u.*
2. *Pan dr P. Duda - lekarz.*
3. *Pani I. Kubica - redaktor „Gazety Raciborskiej”.*
4. *Pani H. Gofryk - siostra oddziałowa.*
5. *Pani G. Szkawran - siostra oddziałowa.*
6. *Pani H. Semanyszyn - siostra oddziałowa.*

Po rozdaniu prezentów, nastąpiło tradycyjne łamanie się opłatkiem i życzenia, życzenia, życzenia - dużo zdrowia, szczęścia . . . , i wzruszenie, czasem uśmiech, czasem łza.

Następnie Pani M. Wszyńska zaprosiła drogich gości i pensjonariuszy do drugiej sali, gdzie powitały nas uroczyście zastawione stoły.

Gdy usiedliśmy, nastąpił poczęstunek składający się z krokietów i barszczyku. No ! Pycha, palce lizać (co też niektórzy ukradkiem robili).

Potem były ciasteczka, banany, kawa - i kolędy, kolędy. Panowała naprawdę miła atmosfera. Zresztą wszyscy znamy się już od dłuższego czasu, spotykamy się prawie codziennie, rzadko występują między nami spięcia, a więc także i przy tym stole panowała serdeczność i życzliwość.

Natomiast na oddziałach, w Wigilię Świąt Bożego Narodzenia zasiedliśmy przy świątecznym stole by razem uczcić Dzień Narodzenia Pana.

Przy pięknie przystrojonych choinkach znowu płynęły znane wszystkim od dziecka melodie kolęd. Niejedno serce ścisnęło się na wspomnienie rodziny i bliskich - niejedna łza stoczyła się po policzku. Bo wszak Świąta Bożego Narodzenia, to tradycja, tradycją a życie, życiem.

Personel oddziałów włożył jak co roku wiele wysiłku byśmy czuli się dobrze. Pięknie ustrojono oddziały, lampkami iskrzyły się choinki, były nawet prezenty w postaci słodczy. - Podziękujmy im za to.

Chciałbym więc w imieniu własnym i chyba wszystkich pensjonariuszy ZOL-u, podziękować całemu personelowi ZOL-u, oraz

Warsztatów Terapii Zajęciowej za stworzenie nam świątecznej atmosfery i sprawienie, że mimo oderwania od domów czuliśmy się dobrze.

Jeszcze raz **DZIĘKUJEMY** i życzymy całemu personelowi ZOL, wszelkiej pomyślności w Nowym 1999 roku !

H.Ś. - K-3



STAROŚĆ GNIEW

Wstała. Ranna pora sprzyjała jej niewieściej dobrej myśli na dobry początek. Nogi miała gołe. Drepcząc poszła w kierunku drzwi, otworzyła je, sprężyście wzięła mleko. Gdy się pochylała by wziąć butelkę coś zabolę ją w boku. Chwilowy urywany ból. Zakasłała. Pomyślała o tym jak dziś będzie. Zawyrokowała, że ranek jest paskudny. Na dworze wichura. W domu jest ciepło. Ale dolegliwości reumatyczne dają się we znaki. Stara samotna kobieta. Rex wyszedł z pod łóżka. W pokoju znajdowało się niewiele sprzętów. Łóżko, mały stolik, fotel, lampa i mata na podłodze. Rex usadowił się na macie. Pies był mały, pinczerek, który piłował sobie w tej chwili zęby o matę. Po chwili pani weszła do pokoju. Zaczęła słać łóżko. Zaterkotał telefon, który służył przy łóżku. Stara pani nie podniósł słuchawki specjalnie. Nie życzyła sobie kontaktów z zewnętrznym światem. Ogłuchła na prośbę aparatu. Za chwilę jęk ustał. I kobieta poczuła nagle zawód. Poczwała, że sprawiła komuś ból. Obojętnie kto to był. Wczuła się w tę osobę. Wyobraziła sobie zawód i rozczarowanie złe uczucia zrodzone z nieuprzejmości. Ale to było chwilowe. Za chwilę przyszły nowe myśli. Lawina uczuć żywotnych, nieskromnych płochych nieco. Optymistyczne natychmiast jak to co dzień co rano. Ubrała suknię i wzięła się do, upinania włosów. Kapryśnie wydeła usta trzymając w nich szpilki do upinania włosów. Poziewując leniwie usiadła w fotelu by ubrać pończochy. Stara

kobieta niewiele potrzebuje myślała. Stara kobieta jest by być w zawieszeniu między życiem a śmiercią. Stara kobieta jest niepotrzebna. I to jest coś dla jej ego. Ponieważ chce żyć, chce być potrzebna. Pomyślała, że czas iść do kuchni, sporządzić posiłek, a potem dzień senny utkany z chęci dania coś komuś. Tylko jak kiedy jest zamknięta w domu. Pozostaje lektura. Ale to potem. Teraz posiłek. Ona miała piękne myśli o tym jak przygotować sobie posiłek. Pomimo aury złej i ponurej, myśl pierwotna była trzeźwa i optymistyczna. Szurając kapciami, które wdziała w pośpiechu jak by się miała stara kobieta do czegoś spieszyć w mniemaniu chwilowym i tak płonnym, ulotnym jak tylko potrafi starcza nieśmiałość i nieumiejętność w podrygach prawie, że stara panna znalazła się w kuchni. Tam wyjęła z lodówki masło, wędlinę i ser. Nastawiła niecierpliwie czajnik. Ręka, która dotykała rączki czajnika była stara, pomarszczona jak celafon. Widać było pętle żył nieco opuchłe. Do herbaty, której napar przygotowała solidnie wlała nieco mleka. Wypiła trzęsącymi się rękoma trochę płynu. Szklanka była nalana po brzegi. Starej pani wszystko zaczynało być obojętne. Chwilowy dzienny zapał mijał pozostawiając opary smutku, którego ciągłość jest przyczyną gniewu na świat, że kończył się nowy kapryśny dzień do przeżycia w sposób filuternie stary, aby do końca bytu.

E. Dyląg

„RZECZ O PERSONELU DLA PERSONELU”

Dobrze jest usłyszeć miłe słowo, być pochwalonym za dobry uczynek. Czyńmy radość bo to przecież nasz wspólny dom w którym uczymy się kochać życie na nowo. Najważniejsza jest dobra koegzystencja, poszanowanie obyczajów, prawidłowe współistnienie. Życzymy sobie w tym Nowym Roku 1999 wielu przyjemnych chwil, naszego dobrego samopoczucia i waszej tolerancji.

Pomóżcie nam w określeniu naszej osobowości i samorealizacji w normalnej rzeczywistości.

Antidotum na chorobę ? - Starać się być aktywnym i potrzebnym. Również radośniej jest gdy szanujemy innych a człowieczeństwo i dobro, które czynimy będzie powracać ze zdwojoną siłą.

Splęmy więc ręce w przyjacielskim kręgu, wyzwólmy się z cierpienia i z pomocą personelu dotrwajmy do wieczności !

W.Promiński.

„ZAWOŁAĆ SAMEGO SIEBIE”

Rozjaśnić horyzonty uczucia, odejść od bolesnych wspomnień, zawołać samego siebie. Zobaczyć światło w sobie, sprostać zadaniom codzienności i czynić nie rozmyślać.

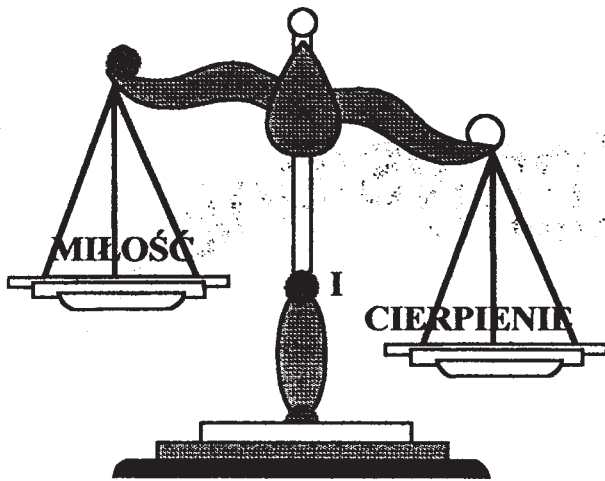
Starajmy się być realni i odważni, a przez to nie bać się miłości do człowieka innego - chorego psychicznie. Pamiętajcie, że za doczesnym życiem jest wieczność ! I jeżeli uczynki są sprawiedliwe - niech się nie obawia. Głoszę zmarwychwstanie umarłych i uzdrowienie chorych. niech ustana kłótnie w narodach i wszystkie dzieci będą syte.

Cóż z tego jeżeli kolejna klika zbija kapitał, a w miastach i wsiach głód!

Jedna droga nakarmić głodujących, powszechne porozumienie narodowe, zatrudnienie bezrobotnych i opieka nad bezdomnymi.

A dla kasty politycznych próżniaków, miernych fachowców i wszelkiej maści kombinatorów - zdecydowane NIE !

W.Promiński



Mamy już miesiąc luty, a jeszcze nie tak dawno świętowaliśmy nadejście Nowego Roku. Niestety czas nieubłaganie pędzi naprzód. W lutym będziemy obchodzić dwa uroczyste dni, a to:

1. DZIEŃ CHOREGO - ustanowiony przez Papieża Jana Pawła II,
2. Oraz DZIEŃ ZAKOCHANYCH czyli popularne Walentynki.

Dzień Chorego to dzień poświęcony cierpieniu, tragedii i nieszczęściu. Nie darmo, jeśli składamy sobie życzenia z jakiegóż okazji to w pierwszym rzędzie zyczymy sobie dużo zdrowia, bo człowiek chory i cierpiący nigdy nie jest w pełni szczęśliwy.

Wszyscy przebywający w szpitalach lub w innych ośrodkach leczniczych, czy też przeżywających swoją chorobę i cierpienie w domu z rodziną lub samotnie, pragną jednego - ZDROWIA.

Punktem odniesienia ludzi chorych jest zawsze stan z przed choroby, pragnienie powrotu do tego wyznaczonego stanu, (czego sobie i wam kochani życzę) !

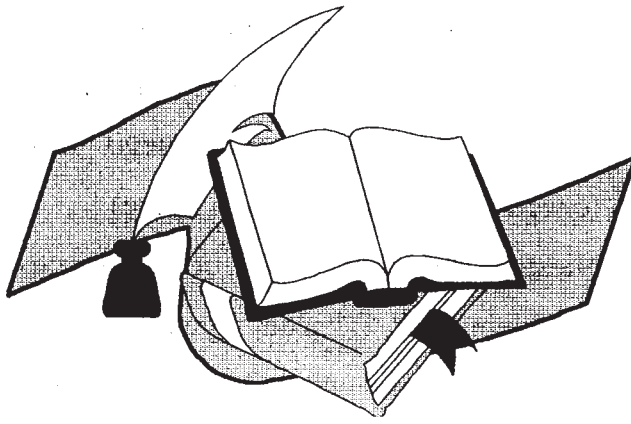
Niestety cierpienie, ból jest rodzajowi ludzkiemu jak i każdej żywej istocie w jakimś stopniu przypisany. I wypada jedynie życzyć by było go jak najmniej.

Zgoła inne uczucie towarzyszy Walentynkom - uczuciem tym jest miłość i choć ona również czasami przeplata się z bólem, to jest to najcudowniejsze uczucie istniejące w stosunkach międzyludzkich.

Miłości towarzyszy całe piękno ludzkiej duszy „to poezja, radość uniesienie”. Najpiękniejsze słowa, które potrafią stworzyć poeci towarzyszą temu uczuciu.

Nie darmo mówi się, że człowiek, który nigdy nie kochał nie wie co to piękno życia. Zaofiarujmy więc swoim kochanym walentynkowy prezent - nie wstydzmy się uczuć. Mam taką cichą osobistą nadzieję, że miłość między ludźmi zwycięży tę falę nienawiści, zła i przemocy, która coraz bardziej zalewa świat. Chciałbym życzyć Wam kochani czytelnicy, dużo, dużo zdrowia i radości życia oraz byście kochali z całego serca i byli kochani.

„Kochaj bliźniego swego jak siebie samego” (przykazanie).



„W DOMU”

Przyjechała po mnie Mama. Wzięła mnie do domu. Najpierw jazda autem, potem wędrówka po schodach, stuk-puk w drzwi. W domu ciepło, przytulnie, miło i serdecznie. Wędrówka z pokoju do kuchni. Herbata i kawa. Telewizor w jednym pokoju, w drugim pokoju drugi. Ciekawe programy, filmy. I wieczerza wigilijna, która już mi z pamięci wywietrzała. I te dni świąteczne, które spędziłam w pokoju bawiąc się z psem, pojadając, śpiąc dużo.

Ubył mi kilogram nieszczęścia.

E.Dyłaq



Rozmyślania o...

„KALEC TWO”

Jestem kaleką, widziadła, których telewizor głowy i telefon dla, których jestem tępa i głucha jako podmiot.

Po prostu głupia ze mnie, a może jestem wyposażona w tak olbrzymie bogactwo, że czystość jest obowiązkowa. Nie wymagam czystości od Ciebie ponieważ jesteś zbyt słodka.

Głucho, ciemno a tyle mam do powiedzenia ile tylko może być odrębny sprzedać uczucia innym.

Głowa spracowana - ależ to nie moja głowa. Myśli wychodzą z głowy wstęgą potarganą wiatrem.

Wącham powietrze, krztuszę się swą wymową.

E.Dyłaq



„EPITAFIUM”

Dnia 23 stycznia 1999r. zmarła nasza koleżanka ŚP. Maria Sikora. Jak trudno w kilku słowach zawrzeć człowieka.

Kim była ?

Na pewno była człowiekiem serdecznym i dobrym. Uczestniczyłem z Panią Marysią w zajęciach Warsztatów Terapii Zajęciowej przez ostatnich pięć lat jej życia.

Może inni znali ją lepiej z życia na oddziale ? Na mnie wywierała zawsze wrażenie serdeczności i ludzkiego ciepła. Była już przecież zchorowana, mimo tego była zawsze uprzejma i dobra, tą dobrocią nie na pokaz, ale płynącą z serca.

Nie wiem jakie miała życie - pewnie jak większość pensjonariuszy ZOL-u zakręcone i trudne, mimo tego nie stała się człowiekiem zgorzkniałym i zamkniętym w sobie - była otwarta na innych ludzi.

Niestety odeszła od nas.

Nie przyjdzie już zaparzyć kawy, porozmawiać, pożartować.

Szkoda będzie jej nam brakowało.

Była folklorem Warsztatów Terapii Zajęciowej Zol. Pracowała w warsztacie wikliniarskim, gdy jeszcze nie istniały

inne warsztaty. Przeszła z nami całą drogę tworzenia warsztatów. Ostatnie trzy lata pracowała w warsztacie hafciarskim. Odeszła.

Pogrzeb odbył się 27 stycznia 1999r., na cmentarzu szpitalnym w Branicach i stał się wymiarem jej charakteru i ogólnej sympatii jaką darzyli ją za życia współpracownicy, personel oddziału i instruktorzy WTZ-ZOL.

Żegnaj Marysiu i spoczywaj w pokoju.

H.Ś.-K-3



„CIENIE I BLASKI”

Odzyskać sens istnienia, poskromić nostalgię i melancholii cienie. Zapomnieć o chorobie, odzyskać utraconą miłość, wejść w prawdy kształt, być radosnym i szczęśliwym. Uzupelniać to co nienapełnione, spełniać czas tak aby niejasne rozświetlić, żyć w pełni i odejść od tego co nieczyste, trwać!

Szukajmy nowych przyjaźni jeżeli poprzednie zawiodły, nowe rzeczywiste drogi zaprowadzą nas w bramy miłości i poczujemy puls życia, odetchniemy z ulgą po minionej rozpacz.

Życie jest rzeczywiste wtedy gdy siejemy nadzieję i spotykamy prawdziwych ludzi. Idźmy ku jasności więc odzyskując siebie samych. Cienie i blaski ?

Po prostu być sobą !

W.Promiński.



LIST...

Przybądź burzą śnieżną, skowaj zimę lodem. Pocałuj lodowatym błękitem znajoma i nieznajoma błękitna Pani. Daj się poznać od serca, połóż wonne palce na gorejące me skronie, daj odetchnąć choć chwilę, pozostań w mojej duszy zapalonym płomieniem cierpienia.

Zapłacz nad wiary strumieniem, modląc się w cichości tak żarliwie, że muzyka zawołana z nieba da wszechobecną miłość. Mądrość zamieniona w czyn przywróci nam blask i chwałę, czynmy więc roztropnie i rozważnie, szanując ludzi i własne sumienie.

Zwycięży radość w spełnieniu wiary i nadziei, na którą podobno nigdy nie jest za późno. Nie pogrążajmy się w rozpacz gdy finał blisko.

Niech się stanie świt doskonały w którym to zobaczymy światło.

W.Promiński.

„BANIALUKA”

Gąszcz słów. Nie żarty z codzienności. Tracę rozum. Prędkonogi wiatr chce mnie ukołysać. Sasanki na wierzbie, czekolada słodka i pachnie orzechami. Gdzieś w czoraj zgubiłam ksztyne rozumu. Wiele dni w roku, a rosół jest nieco kwaskowaty. Pleć pleciugo. Odwaga to krzepka rozprawka. Za kinem jest ławeczka. Łódeczki falują po niebie a smalec smakuje kolacją. W berecie trzaska głowa od myśli niesfornych. Zadała mi ból schizofrenia, którą chcę ułaskawić. Więzień wrażliwości tłumi wybuch złości. Być poetą to cudowne przyjście w nowym fraku nadziei. Czystość jest stanem odkupienia, zwłaszcza gdy się ma Nadzieję na pomyślność.

Bóg czy pramatka ? Pramatka na pewno gdyż Bóg jest !

E. Dyląg.

Redakcja „Zygzaka” zachęca wszystkich do publikacji swoich artykułów, pamiętników i wszelkiej twórczości celem przedstawienia ich na łamach naszej gazetki. Zapewniamy fachową poradę i na życzenie anonimowość w publikowanych artykułach.

Redakcja w składzie:

1. J.Rudnicki - wybór materiałów, skład i grafika
2. W.Promiński - wiersze
3. H.Śliwiński - publicystyka
4. E.Dyląg - proza, wiersze